Kacper HTA, Demony Szepczą x ReTo

Powiedz, co zrobić, jak internet huczy, a dla wielu ludzi to tylko jest gra?
Muszę ładować tę siłę jak Uzi i jakoś ubrudzić, to nawet i sam
Nawet i sam, wiesz, nie będzie łatwiej
Ale prawdziwie jak słowa, co przelewam co dzień na papier
Wszystko za papier, gotowi za niego udusić, po szyję mam afer i niepewnych ludzi
Kupują znajomych jak chain'y i ciuchy, gdzie podział się dawny respekt
I ziomy, którym dałem serce? Zniknęli jak duchy bez śladu
Żeby rozpłynąć się tak jak powietrze, teraz mam czystą przestrzeń
Mówią o strzałach w powietrze, ale nie wiecie nic o kuluarach
Nie jestem chorągwią na wietrze, bywam w różnych stanach, lecz nie dam się złamać
Wybucham jak granat, choć nie dla mnie Xanax
Jestem jak łowca swoich marzeń i się nie zgrywam, że jestem ofiara
Gwardia jest stara czy to nowy sort? Odpada kotara, bo to już nie blok
Tym, co skreślali, opada kopara, gdy wjeżdżam jak taran i daję wam moc
Znów nadchodzi noc, ej, weź foliowy koc, ej
Więc nie mów, że nie masz już siły iść, dalej będzie dużo mocniej

Robię ten papier, bo (Bo)
Daje mi spokój w dzień (W dzień)
Ale nie daje w noc (W noc)
Gdy demony szepczą, demony szepczą
Znów jestem w drodze gdzieś (Gdzieś)
Jadę, nieważne skąd (Skąd)
Kiedy się kończy dzień (Dzień)
To demony szepczą, demony szepczą

Będą Ci wmawiać, że się nie nadajesz, ale do chuja, weź powiedz mi, kim oni są?
Nie oceniam ludzi przez kieszeń, ani czy noszą H&M, czy Louis Vuitton
Odkąd uczyłem się pływać pośród rekinów, to zawsze płynąłem pod prąd
Nie słuchałem nigdy arbitrów, chociaż na dzieciaków internet działa jak sąd
Nie wypominaj pochodzenia mi, zamykali drzwi, wchodziłem przez okno
Tak cię to boli, że chował mnie street? Gdybym miał wybór, to bym tam nie moknął
Dawno już mam to za sobą, choć grzechy się ciągną jak ogon
Polecam, by nie iść tą drogą, blizny zostają, choć rany się goją
Uczę się doceniać, nie zmienię DNA, bo to, co jest w genach, zapisał już czas
Bez bohatera i nie na aferach próbuję się dobić do jebanych gwiazd
Parę poznałem i wcale mi nie żal, że nie jadamy już razem obiadów
Bardziej doceniam, jak poznaję fanów i mówią mi, że jestem jednym z normalnych chłopaków

Robię ten papier, bo (Bo)
Daje mi spokój w dzień (W dzień)
Ale nie daje w noc (W noc)
Gdy demony szepczą, demony szepczą
Znów jestem w drodze gdzieś (Gdzieś)
Jadę, nieważne skąd (Skąd)
Kiedy się kończy dzień (Dzień)
To demony szepczą, demony szepczą
Robię ten papier, bo (Bo)
Daje mi spokój w dzień (W dzień)
Ale nie daje w noc (W noc)
Gdy demony szepczą, demony szepczą
Znów jestem w drodze gdzieś (Gdzieś)
Jadę, nieważne skąd (Skąd)
Kiedy się kończy dzień (Dzień)
To demony szepczą, demony szepczą